

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach poczynnych 50 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 69

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 15 czerwca 1933 r.

Rok XIII

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

Prof. dr. I. Mościcki na Pomorzu

Dziś, w środę wieczorem przyjeżdża do stolicy Pomorza — Torunia Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. IGNACY MOŚCICKI, który UCZESTNICZYĆ będzie W WIELKIEJ PROCESJI BOŻEGO CIAŁA W DNIU 15 BM.

Podziękowanie Pana Prezydenta

WARSZAWA. Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała do prezydium Klubu B. B. W. R. następujące pismo:

„Kancelarja Cywilna z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospo-

litej prosi o wyrażenie podziękowania organom lokalnym BBWR. za życzenia nadesłane z okazji ponownego wyboru Pana Prezydenta“.

—o—

„Los Niemiec leży na Wschodzie“

Zawsze ten korytarz

BERLIN. W Berlinie odbyło się wielkie zgromadzenie demonstracyjne na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy, zorganizowane przez górnośląskie związki b. wojskowych z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i Ministerstwa Reichswehry oraz komendy policji. Wszyscy mówcy domagali się równoległego traktowania kwestji „korytarza” i reszty wschodnich granic Niemiec, a zwłaszcza granicy śląskiej, wskazując na to, iż los Niemiec zależy od sytuacji na wschodzie.

Nowa heca rewizyjna w Opolu

W dniu 9 czerwca przybyła do Opolu wycieczka 65 studentów i studentek z różnych prowincji Rzeszy. Celem wycieczki było zapoznanie studentów z rzekomą niesprawiedliwością (!) traktatu wersalskiego o-

raz z fatalnymi skutkami, jakie ma dla Niemiec rozdzielanie Śląska. Za pomocą tego rodzaju hec rewizjonistycznych Niemcy starają się wpoić w młodzież ducha odwetu.

—o:—

Otwarcie Konferencji Gospodarczej

LONDYN. (Tel. wł. koresp.). Dziś 12 bm. o godz. 5-ciej po poł. nastąpiło uroczyste otwarcie Światowej Konferencji Gospodarczej. Akt ten odbył się w głównej sali muzeum geologicznego.

Na długo przed otwarciem Konferencji gromadzą się przed gmachem muzeum tłumy publiczności, oczekującej na przyjazd przedstawicieli państw biorących udział w Konferencji oraz króla Jerzego, który dokonać ma uroczystego aktu otwarcia. O godzinie 2-giej zajeżdżają przed gmach pierwsze auta, z których wysiadają przedstawiciele państw skandynawskich. Za chwilę nadjeżdżają przedstawiciele inni w swych strojach narodowych. Nieprzerwany szereg aut nadjeżdżających jedne za drugimi, ciągnie się do godz. 2.40.

Tymczasem w gmachu kończą się ostatnie przygotowania przez cały dzień i noc, aż do ostatniej minuty przed otwarciem konferencji, trwały prace dekoracyjne. Główna sala obrad, przybrana bogato sztandarami państw biorących udział w konferencji, kwiatami i zielenią, przedstawia imponujący widok. Na wzniesieniu ustawiono tron, z którego stopni król Jerzy wygłosi przemówienie powitalne.

Dyplomaci i rzeczoznawcy reprezentujący 66 państw zajmują miejsca. Część dyptomatów przebywa jeszcze w ostatniej chwili w bufecie, wyłącznie dla nich przeznaczonym, w którym najzdolniejsi mixterzy przygotowali specjalne cocktail, któremu dano nazwę „Zbratanie Narodów“.

Jeden z dyptomatów spróbowałszy tego napoju, stwierdził złośliwie, że jest jak współzycie narodów, o smaku niewyraźnym gorzkawo-słodkawym.

Wśród tłumów zgromadzonych przed gmachem muzeum geologicznego wszczął się ruch. Z oddali nadbiegają okrzyki na cześć króla Jerzego, za chwilę cały tłum rozkołysał się witając z entuzjastycznymi okrzykami nadjeżdżającego monarchę.

Przed wejściem do gmachu witają króla przewodniczący Światowej Konferencji Gospodarczej Mac Donald, sekretarz Ligi Narodów sir Erik Drummond oraz Sekretarz Generalny Światowej Konferencji Gospodarczej Avenol.

Król w towarzystwie wymienionych dygnitarzy wchodzi do sali obrad, kłaniając się na lewo i prawo zgromadzonym uczestnikom Konferencji, którzy powitali Go powstawszy z miejsc. Ze stopni tronu wygłosił król mowę inauguracyjną, która podchwyciła membrana złotego mikrofonu ustawionego przed trómem i za pośrednictwem londyńskiej stacji radiowej rozeszła na falach eteru na cały świat.

Król Jerzy w przemówieniu swem

podkreślił doniosłość chwili, w której zbiera się Światowa Konferencja Gospodarcza i trudności, jakich rozwiązaniem będzie się musiała zająć. — Trudności te, zaznacza król — śledziłem z napięciem rok za rokiem, obserwując z niepokojem stale wzrastającą we wszystkich krajach cyfrę bezrobotnych, ten najwymowniejszy dowód ostrości przeżywanego kryzysu. Wierzę, podkreślił król, że dobra wola, która pozwoliła przedstawicielom tylu narodów zebrać się tu w tym jednym miejscu, by wspólnie radzić nad usunięciem zła, wyda pożądane owoce. Obrady tej Konferencji śledzić będę z najwyższym zainteresowaniem. Życzeniem pomysłnych obrad zakończył król Jerzy swe przemówienie.

Następnie przemawiał przewodniczący Konferencji premier angielski Mac Donald.

Na tem zakończono program dzisiejszego dnia. Wieczorem odbył się uroczysty bankiet dla uczestników konferencji.

Otwarcie największego tunelu

BUENOS AIRES. Donoszą z Santiago de Chile, że prezydent republiki dr. Arturo Alessandri dokonał uroczystego otwarcia największego tunelu w Ameryce Poł., który stwarza nową linię komunikacji kolejowej pomiędzy Chili i Argentyną. Tunel który nosi nazwę „Las Raices” od pasma Kordyljerów tej samej nazwy, przez które przechodzi, ma 4.560 metrów długości i został wybity w skałach na wysokości 1.010 metrów nad poziomem morza, w odległości 39 km od miejscowości Curacautin.

Okropna śmierć

BUENOS AIRES. Donoszą z Meres, że w lasach leżących w pobliżu miejscowości Cuyaco, Stan Puebla, wybuchł gwałtowny pożar, który rozszerzając się z przerażającą szybkością ogarnął wielkie przestrzenie. Z pracujących w lesie drwali 30 zginęło w płomieniach, bardzo wiele odniosło ciężkie poparzenia.

2.626 kościołów zniszczono

PARYŻ. Według statystyki w całej Francji na skutek wojny światowej zostało zrujnowanych 2.626 kościołów. Obecnie, jak stwierdzono na dorocznym zebraniu Towarzystwa Pomocy dla Zrujnowanych Kościołów które odbyło się pod przewodnictwem kardynała Verdier i kardynała Binet, większość tych świątyń już bądź odbudowano na nowo, bądź też odrestaurowano. Wielką zasługę ponosi w tej sprawie ludność, czyli parafianie poszczególnych parafii, którzy przyczynili się ofiarami i składkami do pięknego dzieła odbudowy świątyń, oraz rząd francuski.

Urowadzenie księdza przez bawarskich narodowych socjalistów

WIEDEŃ. „Reichspost” donosi z Hallein w Salzburgu o uprowadzeniu kapłana katolickiego ks. Jana Neumanna przez bawarskich narodowych socjalistów.

Do ks. Neumanna, który mieszkał na terytorjum Austrii tuż nad granicą bawarską zgłosił się pewien chłopiec z prośbą, by ksiądz udał się poza granicę do umierającego turysty,

który pragnie przed śmiercią wyświadczyć się. Ks. Neumann, mimo ostrzeżeń, udał się za chłopcem, mówiąc: „Jako kapłan muszę pójść”. — Od tej chwili ks. Neumann nie powrócił. „Reichspost” przypuszcza, że został on zawleczony do obozu koncentracyjnego. Wezwanie do umierającego było podstępem ze strony narodowych socjalistów.

Boże Ciało w Polsce

Powszechnym jest w naszym kraju zwyczaj zanoszenia wianków i różnianeek na Boże Ciało, w pierwszy niespór lub inne nieszpory, i poświęcenia w kościele w oktawę Bożego Ciała, tj. w niespór ostatni. Są to wianuszki małe jak dłoń, z krzewów pachnących, ziół i kwiatów uwite. Woi ziół uważana jest jako symbol cnoty, a Kościół w modlitwie, którą odmawia kapłan, przy ceremonii poświęcenia, prosi Boga, aby przyjął do wiecznej szczęśliwości w nie cnoty tych, którzy składają Mu na ołtarzu wieniec i pęki woniującego ziele. Zwyczaj rzewny i piękny, ducha pobożnych podnoszący. Pora to najlepsza do zbierania ziół i kwiatów, gdy matka—ziemia pokrywa się w czerwcu wonnym kwiatów kobiercem. Wiankami zdbią się monstancje przez całą oktawę. Potem wieniec te i wiazki ziół, za powrotem do domu zawieszane na ścianach u obrazów, przechowują się po domach cały rok, a lud im przypisuje cudowne własności. Okadza niemi chaty przed nadchodzącą burzą, obory i dobytek wypuszczany na wiosnę pierwszy raz w pole, uważa je jako ochronę od zarazy i wszelkich nieszczęść. Do poświęcenia są zioła i krzewy uprzywilejowane.

W krakowskim — znoszą wianki z rozchodnika, kopytnika, bobownika, niezapominajek i macierzanki. Ale że z każdej chaty przynoszą ich po kilka, więc tylko dworskie, to jest z domu lokatora przyniesione, spotyka zaszczyt spoczywania na monstancji, na której je ksiądz zawieszają. Inny sługa kościelny zawieszają na drążkach nad ołtarzem, albo wtyka na drzewka, którymi umajono ołtarz w Zielone Świątki. —

Wianki te ubrane bywają jeszcze bratkami i czerwona lub kolorowa przewiązana tasiemką. Po oktawie każda gospodyni przychodzi do kościoła po swoje i następnie zawieszają je nad drzwiami stajni, obory i izby.

W Wielkopolsce, w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała wiją wianeczki z lipiny, jałowca, dzikich goździków, rozchodnika, macierzanki, targownika, rosiczki i ziół innych, a obory po nabożeństwie oblamują gałązki zieleni, którą były ubrane ołtarze, tj. brzeziny, lipiny, niekiedy wierzby, topoli i olchy, i przyniosły do domu, zatykają śród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie zniszczyło tych roślin. —

Na Podlasiu, w dawnej ziemi bielskiej nad błotnistą Narwią, powiadali mi ludzie, stary zwyczaj szanujący, że w wielu domach wito po dziewięć małych wianków, a w każdym razie liczbę nieparzystą, każdy wianek z innego zioła. Zioła te są: macierzanka, kopytnik, rozchodnik, nawrotek, rosiczka, mięta, ruta, stokroć i barwinek. Wianki takie kładzone bywają pod podwaliny nowobudującego się domu, w stodole pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża; kadzą niemi dzieje chleba, ten symboliczny, poważny i pełen poszanowania sprzęt w domu polskiego rolnika; okadzają wrześnie chorých na gardło. Niektóre z powyżej wymienionych ziół mają przypisywaną sobie oddzielną własność. Od rozchodnika np. i macierzanki rozchodzi się chmury gradowe i pioruny, gdy w czasie nadchodzącej burzy chata i grmo będą niemi okadzone.

Na Mazowszu zaogonowa szlachta łomżyńska wije wianki z ziół wyłącznie polnych, a mianowicie, macierzanki, rozchodnika, kopytnika, rosiczki czyli Bożej rosy i nawrotnika. Ziołami temi w wigilję świętego Jana okadzają po trzykroć wymiona krów, aby mleka nie traciły, zawieszają je na czerwonej tasiemce u rogów i także wykładają dzieje, gdy chleb nie chce w niej rosnać i zakwaszać się, jak należy.

W b. Galicji, w oktawę Bożego Ciała święcą wianki uwite z rozchodnika, lubczyka, kopytnika, przywrótka, targownika, macierzanki i dzwonków. Kładą je w rogi stodół, zawieszają nad drzwiami stajen, okadzają nowobudowane domostwa.

W niektórych okolicach zioła i kwiaty układają się w wianek na pasikach papieru, z wypisanymi na nich słowami Ewangelji świętego Jana: „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”. Nadto zaś cztery Ewangelje, czytane podczas uroczystej procesji Bożego Ciała przepisują się na osobnych kartkach i poświęcają się w kościele, a po odebraniu z kościoła, zakopują się w czterech rogach niwy, aby chroniły ją cudownie od burzy i gradobicia.

Na Podlasiu lud mocno wierzy, że dym ziół poświęconych, a szczególnie bylicy, unoszą się nad kominem z nad żarzących się węgli, rozpędza chmury piorunowe.

Procesje Bożego Ciała bywają bardzo wspiane i wystawne. Rodziny zamożniejsze ubiegały się o wnoszenie i ubieranie ołtarzy swoim kosztem, co z przepychem wielkim czyniono — „Za dawnych gospodarzów — pisze Haur w swej Ekonomji ziemskiej — był świątobliwy zwyczaj, że na czterech miejscach (na wschód, zachód, południe i północ) nieważ zakopane świętości. Zapraszali do tego kapłana, aby z Przenajświętszym Sakramentem wkoło objeżdżał zboże w polu i granicę, dla gradów i innych przygód”. Choć obchód uroczysty Bożego Ciała nie sięgał dalekiej starożytności, święto jednak powyższe należało do obfitujących w przysłowia.

Mówiono:

*Jaki dzień jest w Boże Ciało,
Takich dni potem nie mało.
Na Boże Ciało, żyto zaściłało (zakwitło).
Na Boże Ciało, siej prosa śmiało,
Po Bożem Ciele, siej tatarkę śniele.*

Naostatek ostrzegano:

*W Boże Ciało — z boską chwałą
Słowo nam się Chlebem stało.
Więc w oktawę puść otawę
(Nie koń w dniu tym).
Nie thnij zboża, ni kapusty,
Bo znajdziesz rdzeń pusty.*

Pan idzie z Nieba!...

W wielkie Święto procesje idą!...

Biją dzwony, biją, grają — jak szeroki kraj. Rozdzwoniły się dzwony wszystkich kościołów naszych wsi i miast.

Ze szczytów wież głos po głosie lecąc zgodnym tonem przed umięconą ziemię. Powietrze uroczystym dźwiękiem gra. —

*Święto dzisiaj w naszych siolach....
A po ziemi, wężem barwnym snuje się jak bez końca, ludzkich rzesz korowód tłumny.*

Idą, idą młodzi, starzy, niewiast wala się gromady, wlokąc dzieci rój. A co krok strzelają w górę wąskie bary szersze, wyższe.... ponad starce przygarbione, ponad matki pochylone.... nad korowód ten bez końca.... ludzkich ciał skłębionych barwny pochód. Biją dzwony.....

Święto.... Święto!.....

*A z wież dzwony biją, chóry grają i śpiewają.... Płoną świece, płoną....
Idzie, idzie korny tłum.*

Polak został milionerem w Ameryce

NOWY JORK. Tutejszy Nowy Świat donosi, że Polak, Franciszek Schultz z miasta Stryja, zarobił trzy miliony dolarów na swoim wynalazku przyrządu do nitowania radjowych płytek żarówkowych. Schultz sprzedał swój wynalazek i zakupił

obszerną farmę w Stanie New Jersey, na której wybudował sobie laboratorium do dalszych prac. Pracuje on obecnie nad nowym wynalazkiem, — który, jak zapewniają jego znajomi, zrewolucjonuje cały przemysł radjowy. —

Nie bajka — lecz zdarzenie prawdziwe

GRABARZE O PÓLNOCY ROZKOPYWALI GRÓB NA CMENTARZU.

Jeden z młodych obywateli Chełmy rozstał się niedawno ze światem. Normalnym biegiem odbył się pogrzeb. Nieboszczyka pochowano na cmentarzu (starym). Po jakimś czasie ojciec nieboszczyka, p. W., doszedł do przekonania, że miejsce spoczynku dla syna nie odpowiada „wymogom higienicznym“, bo położone w cieniu i wilgoci — zagraża „zdrowiu nieboszczyka“. Udał się przeto troskliwy o pośmiertne „zdrowie“ do władz i uzyskał pozwolenie na przetransportowanie nieboszczyka na inne, wygodniejsze miejsce. Stary grób rozkopano wobec tego, zwłoki wydobyto i przy świetle księżycy nieboszczyka pochowano na nowem miejscu.

Niedługo atoli panował spokój na nowem miejscu, bowiem po pośmiertnej „eksmisji“ zjawila się z żalem jakaś kobiecina, że rozkopano grób jej dziecka i „pochowano“ w tem miejscu kogoś innego.

Nie było żadnej drogi wyjścia — trzeba było wyszukać inne miejsce.

Tym razem los zrzędził, że transport przeszedł na drugi (nowy) cmentarz. Nocą więc, w towarzyswie chmur, zebrała się gromadka zainteresowanych, podzielona na dwie grupy, do rozkopywania starego i przyrządzenia nowego grobu.

Po skończonej pierwszej czynności, przystąpiono do wyciągnięcia nieboszczyka. Tu na nieszczęście oderwał się spód trumny... trzeba było nieboszczyka wyciągnąć „pod rękę“ — Zbili towarzysze pośmiertne deski z powrotem i przeniesli zwłoki na trzecie miejsce „spoczynku“, gdzie dotychczas jeszcze „snem sprawiedliwych“ spoczywają.

Wygląda to niby na bajkę wyjętą z nieprawdopodobnych wydarzeń legendarnych świata — a jednak jest to prawdziwy obraz z 1935 roku.

— *Chełmno.* (Utonął). Onegdaj utonął, jadąc kajakiem 19 letni Żebrowski z Chełmna.

— *Nowe, pow. świecki.* (Samobójstwo). Zatrudniony u kupca Borkowskiego Pawła Dominikowski został przychwycony na gorącym uczynku kradzieży. D. udał się do swego pokoju, wyskoczył oknem na podwórze, pobiegł do Wisły i utopił się. Zwłoki jego wyłowili rybacy pod Opaleniem.

— *Dragacz, pow. Świecie.* (Niezwykły polów). Jednemu z miejscowych rybaków udało się złowić we Wisłę jesiotra, wagi 130 kg. długości 2.80 m. Rybak sprzedał ową rybę za cenę 500 zł. pewnemu handlarzowi do Warszawy.

— *Zakrzewek, pow. sepoleński.* — (Śmierć chłopca wskutek uderzenia kopytem końskim). Przed kilku dniami został w tutejszej wiosce pewien 8-mio letni chłopczyk przez uderzenie od konia kopytem w głowę tak zraniony, że umarł w dniu po oddaniu go do szpitala w Więcborku.

— *Wejherowo.* (Potworne zabójstwo). W domenie państwowej Warszawko pod Wejherowem dokonano potwornego zabójstwa na osobie strażnika granicznego Michała Goździewskiego, pełniącego właśnie służbę graniczną. Mordu dokonał dzierżawca domeny Henryk Krystyński.

Zabity, któremu zabójca strzelił z tyłu w głowę, osierocił żonę i 5 małych dzieci.

— *Tczew.* (Wyłowienie topielca). — W dniu 9 bm. znaleziono w porcie tczewskim zwłoki Czaji Władysława, który utonął w dniu 3 bm.

Człowiek który napluł na cesarza

CIĘKAWÉ PRZYGODY LWOWIANINA, CHODZĄCEGO PO ŚWIECIE BEZ GROSZA.

KALISZ. Przed paru dniami został aresztowany w Kaliszu jakiś podejrzany osobnik. W komisarjacie policji podał się on za Jana Kwaśniewskiego. — Badany, opowiedział szczegółowo swe dzieje, zdumiewające swą awanturnością.

Kwaśniewski urodził się we Lwowie. Ojciec jego, zamienny rejent, na skutek nieporozumień rodzinnych osadził go, gdy miał 20 lat, w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem.

W roku 1904 ojciec jego zmarł i Kwaśniewski odziedziczył ogromny majątek. Mimo to przebywał w dalszym ciągu w zakładzie dla obłąkanych. Majątkiem jego zarządzał kurator.

Po wypuszczeniu na wolność znalazł się z powrotem we Lwowie.

W tym czasie przyjechał do Lwowa cesarz austriacki Franciszek Józef. Kwaśniewski znalazł się podczas defilady w pobliżu cesarza, i nagle podbiegł do niego i kilkakrotnie opluł go.

Wywołało to zrozumiałą konsternację wśród cesarskiej świty.

Aresztowano go i osadzono w więzieniu. W roku 1918 udało mu się zbiec z więzienia. Sprzedaje swój majątek za 500 tys. koron austriackich,

*Z biciem rozkołysanych dzwonów,
lecz w Niebo te dymy z złotych świec,
biorąc ludzkiej piersi głos, unosząc je-
ki skarg i próśb.*

*...Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny...
...Od powietrza, głodu, ognia i wojny
— wybaw nas Panie.*

*I płynie ponad ziemską leż doliną
płynie — jak oliwny w Niebo dym —
mętna łała niezmierniona, nieprzejrzana,
ciężka łała modlitewnych niemych wstę-
chnień rozdziałonych serc....*

*Święty — Mocny! Litość miej...
Miljon świec gromnicznych zapali-
liśmy ogniem swych serc, pełni ułości,
że światło ich odegnąć zdoła z posępne-
go widnokreśa ciężkie chmury gromo-
nośne....*

*Święty — Mocny, a Nieśmiertelny
litość miej... —
Odwróć od nas, Panie Swoje gro-
my....*

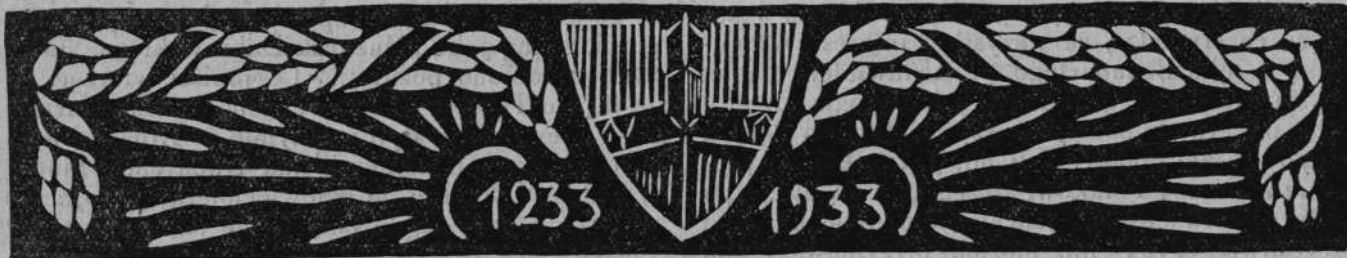
Pomorze

— *Grudziądz.* (Samobójstwo uczenicy). Stanisława P. lat 16 uczenica gimnazjum popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— *Grabie pow. Toruń.* (Porzuciła dziecko w rowie). Zamrożona Stefania z Klepar pow. Inowrocław porzuciła w przydrożnym rowie swoje 5-cio miesięczne dziecko. Wyrodną matkę aresztowano. —

Poznańskie

— *Wieleń.* (Niemcy ostrzeliwują polski samolot). Na zakończenie tygodnia LOPP. przyleciał do Wielenia samolot polski pilotowany przez p. J. Mościckiego, członka Aeroklubu Pozn. W chwili, gdy samolot przelatywał w pobliżu granicy, zaczęto doń z wioski Mariendorfu, po stronie niemieckiej strzelać. Na szczęście strzały chybiły. Po ukończeniu dochodzeń sprawę oddano kompetentnym władzom do rozpatrzenia.



700-lecie miasta Torunia

W dziejach Torunia wybiła wielka godzina. W piękną noc sylwestrową z r. 1932 na 1933 dzwony wszystkich starożytnych świątyń toruńskich obwieściły rozpoczęcie roku jubileuszowego. 700 lat mija od chwili, gdy gród ten otrzymał prawa miejskie — a było to w roku 1233.

Założenie miasta przypada na okres, kiedy zatracił się w Polsce ideał mocarstwowy i morski Bolesława Chrobrego w zazdrośnych walkach poszczególnych książąt o swe dziedzictwo i tron krakowski. Wtedy to, przywołany przez Konrada Mazowieckiego przeciw Prusakom zjawia się nad Wisłę niemiecki zakon krzyżowych rycerzy i na miejscu starej słowiańskiej osady na prawym brzegu zakłada zamek a potem miasto jako punkt obronny i jako podstawę dla podboju Pomorza. W r. 1233 miasto otrzymało prawo chełmińskie i od tej chwili mija 700 lat.

Lecz dla nas jest to przedewszystkiem 700 lat ścierania się żywiołu polskiego z żywiołem krzyżacko-germańskim. W. Mistrzowie krzyżacy pragnęli zrobić z Torunia bastion do walki z Polską na śmierć i życie, klin do rozbijania żywego ciała Rzeczypospolitej, — jednak nie chcąc właśnie przez to nierozważnymi węzłami złączyli losy tego miasta z losami Polski.

I odtąd tak się działo, że najżywotniejsze interesy Polski wiązały się z tem miastem — i odwrotnie — wielkie chwile, jakie przeżywało miasto, to zarazem punkty zwrotne w dziejach Państwa Polskiego.

W dziejach miasta wyróżnić możemy dwa okresy wielkiego rozkwitu. Pierwszy przypada na wiek 14 w łączności z obcą kulturą i drugi na wiek 16 i cz. 17 — pod dobroczynnymi promieniami słońca kultury Jagiellonów.

Toruń 14 w. to pośrednik handlu między Polską a krajami zamorskimi, członek potężnej Hanzy (już w r. 1280). Architekuralnie — jest to Toruń gotycki, miasto ostrych dachów, strzelistych luków, wśród których górują niebotyczne świątynie Panny Marji, św. Jana, św. Jakóba, które do dzisiaj zachwycają nas swym pięknem. Poza to jednak niewiele już z tego pozostało.

Naprawdę piękny jest Toruń, perła w rzędzie miast nadwiślańskich, Królową Wisły, jak ją nazwał w -6 w. poeta Klonowicz.

Króluje na wzgórzu, hen zdala już wabiąc swą panoramą oko podróżnego, który zbliża się ku miastu od strony południowej przez długi most. Majestatyczne, masywne i wysmukłe zarazem świątynie i wieża ratuszowa oraz mury stare i bazyliki, z których najciekawsza t. zw. Krzywa Wieża, pała się w słońcu czerwienią słynnej ongiś cegły toruńskiej. A nad wszystkiemi góruje potężny masyw św. Jana, jak płonąca głównia szczytu górskiego po zachodzie słońca.

U stóp grodu toczy swe nurty wspaniała Wisła, ta sama, co szumi pod skałą Wawelu.

Między pierwszą a drugą erą rozkwitu Torunia, wieksza się wiek 15 — okres upadku dumnej hanzeatki, spowodowany głównie ambitną i egoistyczną polityką zakonu, który poświęcał istotne interesy gospodarcze i kulturalne miasta.

To też mieszczaństwo toruńskie rychło zbuntowało się przeciw Zakonowi. W Toruniu jest serce ruchu przeciwkrzyżackiego w postaci Związku Jaszczurczego, toruńczycy biorą szturmem zamek krzyżacki nad Wisłą (resztki sterczą do dziś jako malownicza ruina), wreszcie po wojnie 15-letniej w r. 1466 — pokonany wielki mistrz w Toruniu we Dworze Artusa w Rynku podpisuje drugi pokój toruński, mocą którego zwraca Polsce zabrane ziemie — a wraz z nimi Toruń.

I oto znowu sprawdzila się zasada łączności losów Torunia ze zwirotnymi chwilami w dziejach Polski. I tak jest zawsze. Ilekroć potęga krzyżacka chwycie się, ilekroć zdrowa myśl polityczna polska dochodzi do świadomości narodu, tylekroć Toruń występuje na widownię dziejową. Czyż dzisiaj nie przeżywamy również takiej chwili?

Od czasu, kiedy miasto przeszło bezpośrednio i na wieczne czasy w obręb Państwa Polskiego, rozpoczyna się era jego ponownego rozkwitu. Wtedy to Toruń staje się „Królową Wisły“, rozwija się handel i przemysł, szczególnie słynne pierśnikarstwo i złotnictwo.

W tym też okresie Toruń zapisał się szczególnie głęboko w dziejach kultury i nauki. Tutaj 19. II. 1473 urodził się ten, co wstrzymał słońce i poruszył ziemię, Mikołaj Kopernik. W drugiej połowie 16 w. zapłonęło w Toruniu ożywcze ognisko wiedzy w postaci słynnego gimnazjum toruńskiego o charakterze pół akademickim. Miasto staje się ośrodkiem ruchu umysłowego polskich interesów, projektuje się tu stworzenie Akademii protestanckiej.

Tętno rozwoju kulturalnego Torunia, — dopóki nie nastąpiły czasy nieszczęsnych wojen szwedzkich i innych, czasy anarchii wewnętrznej oraz upadku gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej.

Lecz również w dniach klęski Toruń pozostał wierny Polsce. W czasie zaborów, gdy stary Fryc a potem jego duchowi potomkowie starali się usunąć, zedrzać, zdeptać ślady polskości w tem mieście, ono właśnie staje się ośrodkiem ruchu narodowego na Pomorzu, skupieniem sił kulturalnych polskich. Tu jest centrala pomorskich Filomatów, później Tow. Tomasza Zana, tajnej organizacji młodzieży polskiej, tu powstaje Towarzystwo Naukowe, jedno z najstarszych w Polsce, tworzy się Muzeum etc.; a siła liczebna elementu polskiego wzrasta coraz bardziej — aż wybiła godzina sprawiedliwości dziejowej i Toruń wrócił na łono prawowitej macierzy.

Niemcy dziwili się, że tak prędko odpadł tynk obcej kultury a z poza murów, przez obcych stworzonych, wyjrzało znów polskie oblicze.

Niema się czego dziwić, bo te mury przez długie wieki nasiąkały kulturą polską — aż sercem i duchem stały się polskie. Kryje się w nich wiele pamiątek polskich, szczególnie w kościołach N. Panny Marji i świę-

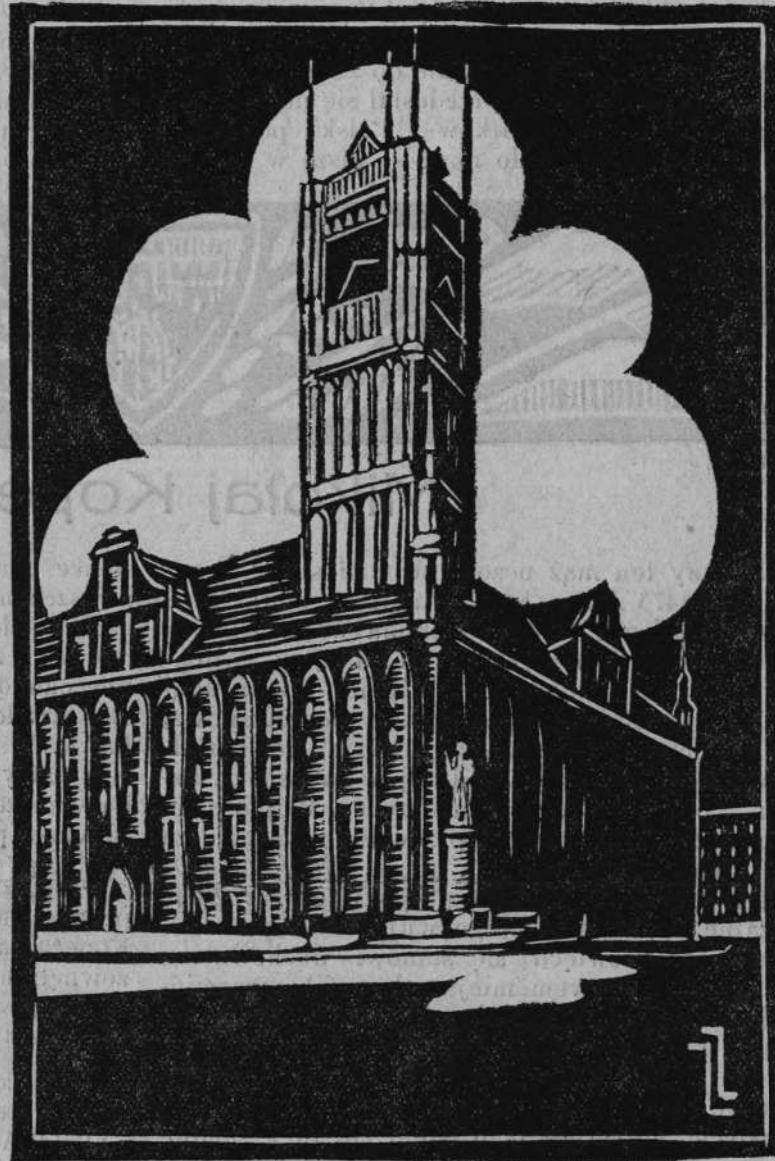
tego Jana a przedewszystkiem w ratuszu staromiejskim.

Dzisiaj — choć kryzys zahamował znowu rozwój miasta, jest ono jednak nadal kluczem całej sytuacji ekonomicznej, politycznej i strategicznej na Pomorzu oraz centrum ruchu kulturalnego.

Na arenę dziejową występuje Toruń dzisiaj znowu w przelomowej chwili walki żywiołu polskiego z niemieckim.

CAŁE SPÓŁCZEŃSTWO POLSKIE WINNO TŁUMNYM UDZIAŁEM W UROCZYSTOŚCIACH TORUŃSKICH ZAZNACZYĆ, ŻE MIASTO TO BYŁO I POZOSTAŃIE NA WIEKI POLSKIE.

Dr. Zdzisław Kacmarek.



TORUŃ

Ratusz



Pomorzanin Józef Wybicki

Twórca „Pieśni Legjonów“ Józef Wybicki urodził się na Pomorzu we wsi Bendominie, o pięć mil odległem od Gdańska, dnia 29 września 1747 r. jako syn sędziego ziemskiego. Wychowaniem chłopca zajął się stryj, duchowny.

Według tradycji rodzina Wybickich miała być pochodzenia duńskiego, gdyż niejaki Wyben, Duńczyk, wstąpił w szeregi wojskowe za Zygmunta Augusta, spolszczył się i osiadł w Polsce. Od niego wywodzi się ród Wybickich. Pochodzenie obce odbiło się niewątpliwie na energicznym, twardej i niezłomnym charakterze Józefa Wybickiego.

Po przejściu szkół, praktykował Józef już jako niedorostek w kancelarii sądowej, a jako siedemnastoletni młodzieniec bywał wzywany do obrony w procesach, w których lubowali się nasi przodkowie. W Wybickim ceniono wymowę i znajomość prawa, to też jako dwudziestoletniego młodzieńca wybrano posłem na sejm warszawski, gdzie występował energicznie w obronie prawa do wolnego układania i uchwalania ustaw. Było to bowiem w owym czasie, gdy Rosja utrzymywała silną załogę w Warszawie i rządziła tam po swojemu niby to w niepodległym państwie. Sejm miał uchylać prawa pod dyktandem Moskala.

Książę Repnin, domagał się bowiem równouprawnienia dla prawosławnych w tym celu, aby łatwiej było oderwać obszary na kresach wschodnich i upozorować podział Polski rzekomem przesładowaniem prawosławia. Postępowanie takie ambasadora rosyjskiego spowodowało, że na posiedzeniu 26 lutego 1768 r. wstał Wybicki i poprosił marszałka o głos. Konsternacja zapanowała w izbie. Król podniósł się z tronu, ambasador rosyjski rzucił się gniewnie w swej loży, koledzy radzili Wybickiemu, aby milczał, poseł pruski protestował przeciwko przemocy obcej. Po swem przemówieniu Wybicki musiał się ukrywać, aby nie spotkał go ten sam los, co wywiezionych w głąb Rosji senatorów. Po ogłoszeniu swego sprzeciwu za zgodą biskupa Zbiszki (Słowaka) i kapituły w Spiszu, wiódł Wybicki żywot wędrowca od Podola do Cieszyna, od Chocima do Holandji.

W powstaniu Barskiem uczestniczył, spełniając w niem czynności cywilne, w imię wolności ojczyzny i swobód religji katolickiej, a po upadku powstania udał się na naukę do sławnego uniwersytetu w Lejdzie w Holandji.

Po powrocie do kraju, zastał już spokój i gorączkową robotę około reform dla uratowania (po pierwszym rozbiore) reszty ziem Rzeczypospoli-

tej i ducha polskiego. Powołano go do pracy nad wielkim zbiorem praw, w którym między innymi projektowano znaczne ulgi dla włościan. Szlachta jednak zbiór ten odrzuciła. Po kilkunastu latach cichego życia, Wybicki znów występuje na widownię polityczną w powstaniu Wielkopolskim 1794 roku i w równoczesnej insurekcji (powstaniu) Kościuszkowskiej. W Bydgoszczy, którą zdobył oddział Dąbrowskiego, urządził Wylicki administrację polską i pomimo niemieckiego charakteru miasta, nie obciążał go kontrybucją. Żołnierzom w nagrodę trudów wojennych wręczał obrączki złote z napisem „Ojczyzna swemu obrońcy“... Następnie Wybicki podał myśl Dąbrowskiemu opanowania Gdańska i w sto (100) koni ruszył ku rodzinnym stronom — na północ. Niestety dotarł tylko do Świecia, gdyż klęska Kościuszki pod Maciejowicami obaliła zamiary przedzierania dalej i trzeba się było cofać.

Armja szła w rozsypkę. Pod Warszawą spotkał Wybicki uciekających za kordon austriacki rodaków. Od nich też dowiedział się o strasznych rzeziach Pragi i o upadku Warszawy.

Wybicki udał się następnie do Zamościa, później po długiej podróży przedostał się do Paryża, gdzie zastał wielu rozbitków z Polski, podzielonych na partje. „Co do mnie — pisze w swych

pamiętnikach — nie pytałem się o partję, bo byłem tylko z moją Ojczyzną, a mając zawsze w pamięci, co słyszałem, że wszystkie interesa wojenne są w ręku Bonapartego, przedstawiałem ciągle, abyśmy jaką drogą do niego trafić mogli. A gdy różni oficerowie polscy z wszystkich stron Paryża przybywający, opowiadali mi, jak wielu znajduje się żołnierzy Polaków, szczególnie z Galicji, po fortecach francuskich jeńcami, wpadłem na myśl szczęśliwą, czyby nie można, otrzymawszy dla nich wolności, zrobić z nich korpus żołnierza polskiego, któryby pod komendą generała rodaka mógł być do armji Bonapartego przydzielony“.

Napisał w tym celu podanie do rządu francuskiego. Projekt powyższy przyjęto, tylko nie przystano na wysuwanych przez Wybickiego kandydatów na dowódców. Dopiero, kiedy do Paryża przybył generał Dąbrowski, rzeczy przybrały pomyślniejszy obrót i następnie nie w Paryżu, ale w Medjolanach, we Włoszech, dzielny generał zawarł dnia 9-go stycznia 1797 r. umowę z zarządem prowincji lombardzkiej, będącej właściwie w rękach Francuzów, o utworzenie osobnych polskich oddziałów. Tak powstały legjony polskie, które pod rozmaitemi nazwami przetrwały szczęsne i nieszczęsne koleje życia.

Skoro Wybicki się dowiedział o sformowaniu

legjonów, za Dąbrowskim do Włoch podążył i 15-go kwietnia 1797 r. napisał ową sławną, krótką pieśń, znaną jako „Mazurek Dąbrowskiego“ (Muzykę dorobiono później). Legjoniści wierząc, że się biją o Polskę, ze śpiewem na ustach ofiarnie nieśli krew swoją. Byli w Rzymie, w Alpach i nad jeziorami szwajcarskimi, nad Dunajem i ginęli wszędzie. Dopiero po dziewięcioletniej wojaczce przetrzedzone i ciągle odnawiane szeregi ujrzały Polskę.

Było to w roku 1806. Wybicki należał do tych, którzy Napoleona witali w Berlinie i łudził się przychylnością cesarza dla losów Polski. Rychno przekonał się, że i w tej nowej Polsce, tworzonej jako „Księstwo Warszawskie“, obca, tym razem francuska wola była najwyższą. Cesarz bowiem podyktował Wybickiemu i towarzyszącemu jego treści konstytucji, a poprawki i uwagi ich odrzucił. Widział jeszcze Wybicki klęskę „bożka wojny“ i zmartwychstające Królestwo Polskie, niestety, bez Pomorza i znacznej części Wielkopolski. Sędziwego już wtenczas patriotę cesarz Aleksander I. zatwierdził jako senatora wojewódę i mianował go prezesem sądu najwyższego. W chwili, kiedy objawiać się zaczęły pierwsze oznaki prześladowania Polaków za patriotyzm, a w duszy Aleksandra wygasać zaczęły dawne uczucia przyjaźni dla narodu naszego, siedmiesięcioletni Wybicki zmarł w Manieczkach pod Śremem. Pochowany został w Brodnie na Pomorzu.

Tak działał dla Polski w najbardziej przelomowych chwilach twórca „Pieśni Legjonów“.



Mikołaj Kopernik

Sławni ten mąż uczonej urodził się w Toruniu roku 1473 z ojca Krakowianina i matki Barbary Wasselrode, siostry biskupa warmińskiego. Pierwsze nauki pobierał w Toruniu, w najlepszej naówczas szkole świętojańskiej, potem udał się do Chelma, a następnie do Krakowa, na Wszechnicę Jagiellońską, gdzie się kształcił przeważnie w astronomji, t. j. w nauce o gwiazdach, pod sławnym mistrzem Wojciechem z Brudzewa, któremu to przeważnie zawdzięcza swe zamiłowanie do tejże nauki. W roku 1495 opuścił Kopernik Kraków i przybył do Prus, gdzie ulegając życzeniom swego wujka, biskupa warmińskiego, poświęcił się stanowi duchownemu i otrzymał niebawem miejsce kanonika warmińskiego. Ponieważ jednak wedle przepisów tamtejszej kapituły każdy kanonik musiał posiadać stopień akademicki, przeto Kopernik udał się do Bolonii, ażeby tamże naukom prawniczym się poświęcić, ale prócz tego oddał się tu z zamiłowaniem ulubionej swojej matematyce i astronomji. Później słuchał jeszcze medycyny i złożył egzamin na doktora.

W roku 1500 wróciwszy Mikołaj Kopernik z Włoch, osiadł w Krakowie, pełniąc gorliwie obowiązki kapłana i lekarza, lecząc równocześnie i dusze i ciała skolatane. Ale mieszkańcy Krakowa niedługo się nim cieszyli, gdyż wuj Mikołaja, biskup Wasselrode, zapragnął go mieć przy sobie. Roku 1512 czcigodny biskup przeniósł się do wieczności, a następcą jego został Fabian Luziański, a gdy ten w 10 lat umarł, kapituła na administratora diecezji wybrała Kopernika. Cichy i łagodny ten kapłan miał częste zatargi z ostatnim mistrzem Krzyżackim Albrechtem, który diecezję warmińską koniecznie pragnął przyłączyć do zakonu swego. Kopernik, chcąc spokojność odzyskać, opuścił swoje dotychczasowe stanowisko administratora i przeniósł się do Frauenburga. Tu oddał się zupełnie pobożności, miłosiernym uczynom, leczeniu chorych i badaniu ciał niebieskich. Sława jego świętobliwości i głębokiej nauki rozchodziła się nie tylko w kraju, ale i po całym świecie. Kopernik wszelako, złamany wkońcu pracą, chorobą i licznymi przeciwnościami, przedwcześnie zakończył życie dnia 24-go maja 1543 r. Zwłoki jego spoczywają w katedrze warmińskiej, obok wielkiego ołtarza.

Główną zasługą Mikołaja Kopernika, która mu też wiekopomną sławę zjednała, było dzieło jego o obrotach światów niebieskich. Swą pracą olbrzymią i badaniami ciał niebieskich doszedł do tego i udowodnił, że nie

słońce obraca się naokoło ziemi, jak dotychczas powszechnie twierdzono, ale ziemia obraca się naokoło słońca. On prócz tego wytłumaczył i udowodnił zaćmienie słońca i księżyca i inne jeszcze naukowe rozwiązał zagadki. Skończywszy swe dzieło, wystosował dedykację do papieża Pawła V. i wydał je w Norymberdze r. 1543, w tym samym roku, co i życia dokonał. Ku czci i uwiecznieniu nazwiska tego uczonego męża wystawiono pomniki w Toruniu i w Warszawie.

Dom, w którym urodził się w Toruniu Kopernik, znajduje się do chwili obecnej przy ul. Kopernika nr. 17. Tam umieszczono też od strony zewnętrznej tablicę z napisem „Tu się urodził Mikołaj Kopernik 19 lutego 1473, wstrzymał słońce, ruszył ziemię, polskie wydało go plemię.“

Na cokole pomnika Kopernika, stojącego przed ratuszem, widnieje napis łaciński: „NICOLAUS COPERNICUS THORUNENSIS TERRAE MOTOR SOLIS CAELIQUE STATOR“.



Pomnik Kopernika

Zajęcie Torunia przez Wojska Polskie

(Urywek z powieści pt. „Pod znakiem Gryfa“, napisanej przez Sambora s. p. Czesława Ziolkowskiego, por. 65 p. p.)

W mrokach słotnego poranka dnia 17 stycznia 1920-go roku na drodze Inowrocław—Toruń posuwały się ciche kolumny piechoty z taborami, artylerią i jazdą.

Na czele straży przedniej zbliżającej się do pozycji grenszuczu pod Gniewkowem rażno kroczył młody podporucznik Władzio dumny z zadania, jakie mu zostało powierzone. Choć było wiadomo, że Niemcy o wyznaczonej godzinie opuszczają mają według umowy wytkniętą strefę, Władzio znając przewrotność pruska, nie dowierzał temu. Powiększył zatem ostrożność w miarę jak okiem można było rozoznać pozycję niemiecką. W tem kula świetlana oświeciła przedpole i równocześnie posypał się na kolumnę polską grad pocisków karabinowych. Zagrały kulomioty na kilku punktach, lecz kule ze świstem przelatowały ponad głowami, mało czyniąc szkód. Padł rozkaz do ataku. Władzio rozwścieczony napadem, nie bacząc na niebezpieczeństwo, rzucił się ze swoimi ludźmi na najbliższe gniazdo niemieckie tuż po prawej nad torem kolejowym i w lot je wypróżnił. Zdobyte pierwsze karabiny maszynowe, pierwsi wzięci jeńcy. Patrzeć było, jak prali Janki, Franki i Józwy po mistrzowsku, używając kolby. Już też świt nastał i widać było linje strzelców, oskrzydłające miasto z obu stron. Zewsząd dolatywał trzask, zgiełk, łomot. Raz wraz padała klątwa „A macie, psiekrwie!“ Lej ścierwy! A masz za mojego ojca, masz za księdza naszego, co go powlekliście do Grudziądza; giń ty drabie i złodzieju z Mokrego“. — Władzio pierwszy ze swoją gromadą był na rynku, niepomyślny na świst zabłąkanych kul, niebawem miasto było oswobodzone, otwarły się okiennice i drzwi, domy zakwitły barwami polskimi, a uszczęśliwieni mieszkańcy ze łzami dziękowali swym zbawcom za wolność uzyskaną po stokilkudziesięcioletniej niewoli.

Nie pora była jednak zatrzymywać się długo, co zrozumieli gniewkowiacy, odkładając splatę długu wdzięczności na czas późniejszy.

Szlakiem, który poraz pierwszy widział wojsko polskie, szlakiem, gdzie niewidzialnymi wzniezione dłońmi wyrosły liczne bramy tryumfalne, oddziały zdążyły ku linji dnia pierwszego z centrum w Suchatówce. Tam przed lasami zatrzymano się, celem wypoczęcia i uporządkowania się do odbycia pochodu ku właściwemu Pomorzu.

Zdzisław, dowodząc kompanją na prawem skrzydle, bił się jak lew, sporą liczbę jeńców, wśród których poznał kilku Niemców pochodzenia pomorskiego, pozwalając na nich sprawiedliwą, a nie bardzo szkodliwą wymierzyć karę swoim zuchom.

Reasumując wrażenia z minionego dnia wielkiego rozkoszował się porucznik Władzio osiągniętym powodzeniem, nie zapominając jednak ubezpieczyć szosy przed możliwym napadem odwetowym. Stał długo wsłuchując się w szmer bo-

ru, jaki dzielił go od Torunia. Nic nie słyszał, jak stęknienie jodły poruszanej wiatrem lub ochryple krakanie wron.

Patrząc na gwiazdy, myślał o wielkim jutrze, które pozwoli mu ujrzeć dawno niewidziane Pomorze. Można właśnie w tej chwili myślać o nim gdzieś we wsi chełmińskiej rodzice, lub marzyć o nim wśród borów puszczy tucholskiej czyste serce dziewczyny. A on tymczasem jest czynnym świadkiem dziejowych wydarzeń.

Nareszcie zawitał pogodny dzień 18 stycznia, niezapomniany dla naszych bohaterów, dzień, o którym ze czcią mówić będą przyszłe pokolenia.

Po potyczce gniewkowskiej gryfy i orły poleciały na północ, zwiastując dzielnicę pomorskiej od Torunia do zatoki gdańskiej, że już idą zwartą ławą żołnierze polscy, synowie ziemi pomorskiej, niosąc upragnioną wolność i pozdrowienie od Macierzy, na której łono powraca milion polskich dusz. A szła moc ich wielka, gdyż oprócz ducha rycerskiego była od nich siła moralna, dla której żadna nie istniała zapała. Wspólna myśl jednoczyła stany i warstwy, nakazujące braterstwo niezbędne do osiągnięcia tak wysokiego celu.

Zbliżało się już południe, kiedy pierwsi żołnierze pomorscy wychodząc z borów gniewkowskich ujrzeni na widnokręgu upragniony gród Kopernika. Wzruszenie opanowało wszystkich na widok znajomych murów, pewnie już opuszczonych przez umykających Prusaków, pomnych na odebraną naukę, bo na kilku miejscach polskie powiewały sztandary.

Niektórzy padali sobie w objęcia ze łzami radości. Ach, wreszcie skończy się tulaczka i rozpocznie się życie wolne w wolnej dzielnicy!

A porucznik Władzio, patrząc na tę scenę, powiódł okiem po równinie, która kończyła się u stóp Torunia nad brzegiem Wisły rysującej się „stęgą białą na widnokręgu, poczem wzniosłszy oczy w górę ślął podziękowanie Najwyższemu za cud dokonany.

Zdzisław, będąc w innym pułku pomorskim, wiódł swych chłopaków innymi drogami ku Toruniowi, a chociaż serce jego rwało się dzieć dalej na północ, za Wisłę, to jednak radość napełniała je na myśl, że za chwil kilka żołnierz pomorski wraz z żołnierzem z dzielnic oswojonych zajmując stolicę Pomorza, którą widać oto jak na dłoni. I popłynęła pieśń ta sama, którą żegnano Kruszwicę cichą w chwili wymarszu. Słowa piosenki sprawdzają się, bo wzięte wczoraj odwety za zbrodnie krzyżackie, pekąją okowy niewoli; tak bowiem chce sprawiedliwość, historia, tak żąda Polska, oto modli się Pomorze, a wykonuje z bagnetem w ręku żołnierz.

Niebawem cała grupa wojska wyłoniła się z lasów od południa, wszędzie po drodze witana gromkimi okrzykami, aż stanęła przed mostem kolejowym, by nakarmić się i uporządkować ruszyć w pochodzie ku miastu, którego ludność drżała z oczekiwaniami na chwilę ujrzenia swoich zbawców. Przyroda, jakby rozumiała radosny nastrój chwili, albo wiało słońce śmiało blask i jasność taką, na jaką tylko potrafiło się zdobyć w dzień styczniowy.

Pomorzanie wracali do swych stron rodzinnych w zwartych szeregach, uzbrojeni od stóp do głowy jak jeden mąż, z miną suchawą i upojoną zwycięstwem dnia wczorajszego. Już mijają most na Wiśle, która miłośnicznie ku nim grzętną swych wód, wyspanych z polskich gór. Sędziwi świątynie i poważne mury rade witają swych władców prawowitych, pełne żalu widocznego, że nie mogą przemówić ludzką mową i pozwolić powstać ze snu tym,

E. ZEGADŁOWICZ.

„Powsinogi Beskidzkie“

(U R Y W E K)

— zieleni się lipa
ptak nad nią przelata —
od lipy wiedzie droga
naokoło świata —

— zieleni się lipa
szumi pszczelną pracą —
kto z pod lipy w świat ruszył
do lipy powraca —
— zieleni się lipa
latosią potrzebą —
korzeniem wrosła w ziemię
a koroną w niebo —”.

— będzie — będzie gar na mleko
na mleko

na ziemniaki, kapuste
na rosoly, na tłuste —
a już się widziało
— jak go stłukły dzieci —
że trzeba nim już smyrnąć
na oborę w śmieci —
aż tu przyszedł ozdrowieniec
wyjon z torby drutu wieniec —
pomajstrował, odrutował,
w kwadre pięknie sprzymierzował
ucho zgrabnie przyłutował
majster klepka — majster boski
umniejszał nom dzisiok troski —
nie było do czego doić
i wieczery w czem nastroić —

odjon przekleństw sto i kar
grzech odchybną precz od duszy
chłop nie psiekruwi nie psiojusz
bo już jest na mleko gar
zdrutowany jak sie patrzy —
druziorz takić odmieniec —
skończył — zwięczył drutu wieniec —
złożył nabożnie do torby
świdry, młotki, cągi, korby —
coś sie tam śnim targowali —
wreszcie przystał — grosz wzion
kubek mleka, chleba glon —
— poszed dalej — —
— gorki druunautować —
— blaaszane naprawiać —”.

którzy przedwcześnie zeszedli z widowni światowej, nie oglądając tej chwili. Tłumy ludu w drżącym oczekiwaniu zaległy ulice, place, okna i dachy domów, tonących w powodzi girland, wieńców i barw biało-amarantowych. Pochód wojsk stał się jednym wielkim tryumfem, któremu towarzyszyły niemiłknące okrzyki: „Niech żyje”, wydobywające się z tysięcy piersi wezbranych radością.

Tymczasem żołnierz z pod znaku Gryfa szedł jak wykuty ze stali, zdawało się bez końca, witańny ostentacyjnie w dobrze znanych murach przez matki, ojców i rodzeństwo. Szedł dumny, bo otoczony aureolą snów i westchnień nieskończonych, on rycerz wymarzony przez pokolenia wygasłe i żyjące, świeżą okryty chwałą. Szli długo i długo były ku niebiosom okrzyki tryumfu, chyliły się sztandary z okien na znak szacunku i ślały się z okien, z ulicy, zewsząd im pod stopy niezliczone wianki, kwiaty i liście laurowe.

Tylko czasami jakaś chmurna twarz wyjrzała przez zamknięte okna, by czempredzej zniknąć. To ci, na których mściła się niesprawiedliwość dziejowa, a którzy musieli być świadkami, jak do późnej nocy pułk maszerował za pułkiem; jak dzieci Polski szły na zajęcie Pomorza nie obdarte i bez broni, lecz ubrane i uzbrojone świetnie z uśmiechem na ustach, wśród dźwięków polskich marszów i tysięcznych okrzyków powitalnych. Fakt był dokonany, albowiem na wieży ratuszowej znikła na zawsze flaga pruska, natomiast na dawnym jej miejscu, obok godła miejskiego dumnie powiewał orzeł polski biały na amarantach i gryf na szafirach zwiastując światu całemu zwycięstwo Polski.

Na Starym Rynku, gdzie frontem do Ratusza stał pułk piechoty i szwadron ułanów błękitnych, właśnie odbywała się uroczystość przejęcia miasta przez władze polskie. Władzio, po nader czu-

Artykuły: 700-lecie Torunia — Pomorzanie J. Wybicki — Mikołaj Kopernik i Zajęcie Torunia wyjęte zostały ze „Straznicy Pomorskiej”, wychodzącej w Toruniu pod redakcją p. T. Ziolkowskiego, a wydanej z okazji Zjazdu Powstańców i Wojaków O. K. VIII. — Linoleoryty wykonał art. mal. Z. Ziolkowski z Wąbrzeźna.

NASZ SZTANDAR.

Nasz sztandar tkąła żywa moc,

Co śmierci się nie lęka.

Przez chmurne dni, przez głuchą noc

Tkąła go duchów ręka.

My jej drgającą snuły nić,

Z serca co zarem bije...

Ten tylko naród godzien żyć,

Co czuje sam, że żyje.

Nasz sztandar powiał w jasność zórz

Na drzewcu z tego drzewa,

Co korzeniami wszersz i wzdłuż

Wzrosło w tej ziemi trzewa,

I nikt i nic, przez żaden trud,

Nie zerwie węzła tego,

Co z ziemią wiąże wierny lud,

A z ziemią z duchem jego.

MARJA KONOPNICKA

HUMOR

SILA PRZYZYWCZAJENIA.

Meyera wzięto do wojska. Gdy wyszedł pierwszy raz w mundurze i spotkał dowódcę bataljonu, zsalutował w tak straszliwy sposób, że dowódca zatrzymał go i zapytał:

— Jak się nazywasz?
— Meyer, panie majorze.
— Kompanja?
— Nie, — „Bracia Meyer“.

NAJWIĘKSZY KRÓL.

Sierżant X. p. p. ogromnie nie lubił jednorocznych, uważał ich tylko za niepotrzebny balast dla swojej kompanji. Chcąc dokuczyć jednorocznemu Fiołkowi zwraca się do niego pewnego razu wobec całej kompanji:

— „Panie jednoroczny Fiołek, kto był największym królem historii?”
— „Na to, Fiołek odpowiada bęz namysłu: „Kazimierz Wielki“ — panie sierżant?”
— „Głupstwo“ — odpowiada na to sierżant, — „największym królem historii — to był Herod, ponieważ kazał pozabijać wszystkich jednorocznych“.

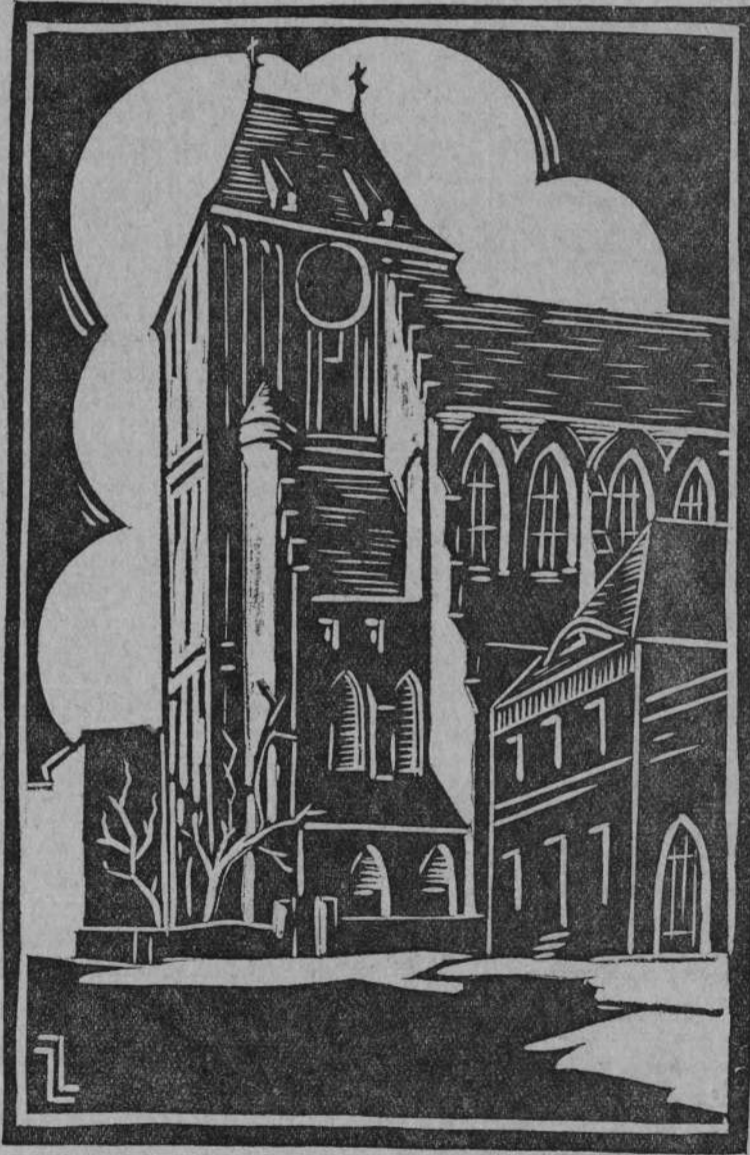
W KOSZARACH.

Sierżant: — Józiki! a ty gdzie idziesz?
Żołnierz: — Przynieś wody, panie sierżancie.
Sierżant: — W tych obszarpanych spodniach?
Żołnierz: — Nie, panie sierż. w dzbanku.

DOSŁOWNIE.

Porucznik Czarnowski (do swojego ordynansa):
Idź do pana kapitana Białeckiego i powiedz mu, że dzisiaj wieczorem czekam go z herbatą, — a gdy powie, że przyjdzie przynieść 50 papierosów.

Ordynans (u kapitana Białeckiego): Pan porucznik Czarnowski czeka dziś na pana kapitana z herbatą, — i jeżeli pan kapitan przyjdzie, proszę przynieść 50 papierosów.

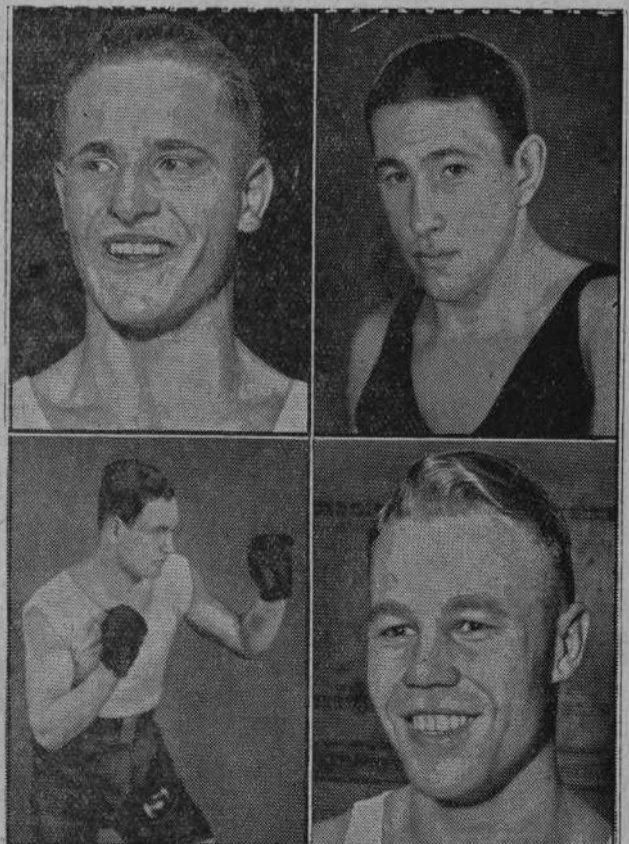


TORUŃ

Katedra św. Jana

łem przywitaniu się z rodzicami i braćmi, nie wiedział co myśleć, gdy przechodził myślą bieg wypadków.

Był li to sen, czy też jawa?



W Berlinie odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo Europy. Na obrazku widzimy 4 zwycięzców i to w góry na lewo Campe, na prawo Hornemann; na dole po lewej stronie Surma, po prawej — Mietschke.

KĄCIK MŁODZIEŻY

Łzy św. Wawrzyńca.

Pogodny wieczór majowy. Tylko lekki powiew wiatru muska złocone światłem księżycy drzewa. Gdzieś zdaleka słychać smętny śpiew słowika, który swą pieśnią czyni ten wieczór jeszcze piękniejszym. Cała przyroda, zda się rozwinęła skrzydła piękności w całej swej pełni, nęcąc wszystko do tej ciszy wymarzonej, gdzie wszystkie troski i bóle nikną jak mara, gdzie piękno natury koi, zachwyca.

Wśród tej ciszy na ławeczce przed domem siedzą zadumane dwie osoby, z nich jedna wpatrzona w niebo usiane gwiazdami. Po chwili słychać głos: tatusiu, jakie niebo dziś śliczne, ile milionów gwiazd na niem a wszystkie tak ślicznie błyszczą, migocą. O, — tu widzę duży wóz tam mały a tam — ta duża gwiazda, to gwiazda polarna, ona to może była drogowskazem dla mędrców ze Wschodu, dążących do żłóbka Małego Dzieciątka, — a tam to droga mleczna — prawda?

Ileż tych ciał niebieskich! Jak to wszystko jest dziwnie i pięknie urządzone! Jedne z tych ciał — to ogromne i odległe słońca, inne mniejsze od naszej ziemi a chociaż mamy ich miliony to jednak wszystkie mają swe wyznaczone drogi, po których krążą. Wszędzie widać celowość i nadzwyczajną mądrość wszech mocy Tego, który cały świat stworzył.

Jak ślicznie to wszystko urządzone, ile systematyczności, mądrości! Chciałabym tak wszystko wiedzieć o tych gwiazdach (zachwyca się nimi zawsze, ale cóż, kiedy jednak wszystkiego nie wiem...

A co to są te gwiazdy spadające, o — teraz, w tej chwili jedna spada — ?

Widzę, że cię bardzo zajmują gwiazdy, bardzo ładnie, obserwuj je zawsze, bo gwiazdy to skarby, — posłuchaj, wytłumaczę ci to zjawisko!

Tak zwane, gwiazdy spadające należą do kategorii meteorów.

Meteory są to ciała świecące, które przez parę lub kilka sekund ukazują się na niebie, zataczając większy lub mniejszy łuk, poczem giną.

Większe z nich — to aerolity, różnego kształtu i składu chemicznego, podobne do naszych kamieni i rzadko różnią się od ciał pochodzenia ziemskiego. Znajduje się w nich najczęściej żelazo, nikiel, glin, krzemionkę, czasem węgiel.

Ciała te przybywają do nas z przestrzeni między — planetarnych i ważą niekiedy po kilka tysięcy kilogramów.

Gwiazdy spadające są zjawiskiem bardzo częstym. Są znacznie mniejsze od aerolitów, a które wskutek oporu atmosfery, rozżarzają i ulatniają się. Z tego możemy wnioskować, że masa ich dochodzi do kilkuset kilogramów. Po spaleniu się w powietrzu spadają w postaci pyłu kosmicznego, który można czasem obserwować zwłaszcza na śniegu. Liczba „gwiazd” spadających jest olbrzymia, gdy się weźmie pod uwagę całą kulę ziemską i to, że w ciągu godziny zauważyć można ich kilka. Gwiazdy spadające w pewnych okresach czasu pojawiają się bardziej obficie niż przeciętnie; mówimy wtedy o rojach. Najbardziej znanym jest rój sierpniowy, występujący w dniach 10 — 15 sierpnia, nazwany „łzami św. Wawrzyńca” ze względu na dzień św. Wawrzyńca, który przypada na 10 sierpnia.

Otóż wiesz teraz, co to są gwiazdy spadające, znasz ich skład chemiczny, więc obserwuj niebo jak nasz wielki rodak Mikołaj Kopernik, bo nie wykluczonem jest, że ciała te mogą stanowić grudki złota lub też zawierać w sobie ten cenny metal. Obserwuj niebo i spadające gwiazdy w czasie pogodnych nocy, kiedy nam tak dobrze na łonie przyrody, — a nuż może się to opłaci — ?!

Fr. Kuczyńska,

Pamiętajmy o tem!

Pomorze jest jedynym dostępem Polski do morza, drzwiami na szeroki świat.

Przywrócenie Polsce Pomorza — to zwycięstwo sprawiedliwości dziejów nad zaborcami.

Pomorze było związane z Polską 666 lat. Ludność Pomorza stanowią w 90% Polacy, a Kaszubi zawsze, jak i dziś, uważali się za Polaków.

Dwie trzecie naszego ogólnego obrotu handlu z zagranicą odbywa się drogą morską.

Pomorze nie przeszkadza Niemcom w komunikacji z Prusami Wschodnimi.

Prusy Wschodnie miały zawsze charakter kolonii niemieckiej, Niemcy tamtejsi — to koloniści, osadnicy.

Pomorze nie jest „korytarzem” ale rozległą i na wieczne czasy organiczną częścią składową Państwa Polskiego.

Łączność Pomorza z Polską, stanowi gwarancję pokoju światowego.

Z książeczki „Dziesięcioro o Pomorzu” streścił B. Schi.

ROZPOWSZECHNIJACIE

„GŁOS WĄBRZESKI”



ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie na stadionie Legii zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy. — Na zdjęciu naszym widzimy start do biegu na 1500 m. Prowadzi Kuźnicki z A. Z. S.



Na stadionie Związku Sportowego w Vanresson odbyły się ćwiczenia i popisy Towarzystwa Sportowego opery paryskiej. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z efektownych pokazów baletu.

Z przystani wioślarskiej

Sezon sportów wodnych został już dawno otwarty i jest już prawie w zenitu swego rozwoju. Rzeki i jeziora nasze roją się od łodzi, motorówek i kajaków. Wśród tych sportów wodnych na pierwszy plan wybija się wioślarstwo turystyczne i regalowe.

Od kilku miesięcy widać w naszej przystani wioślarskiej ruch: odbywają się jazdy instrukcyjne, przejażdżki kajakami i różne wycieczki na dalszą lub bliższą metę. W szalasię zaś wioślarze pracują, naprawiając łodzie, wiosła lub inny sprzęt wioślarski, a inni siedzą na trawie i opowiadają sobie „kawaly”, lub dysputują na temat poprawnego wiosłowania lub wogóle wioślarstwa.

Główną zaletą wioślarstwa nie jest jedynie ruch. Ruchu bowiem można zażyć również przy tenisie czy przy piłce nożnej. W wioślarstwie istotę rzeczy stanowi powietrze, słońce i woda — trzej najważniejsi lekarze ludzkiego organizmu. Wioślarz wiosłując, nie zna tropikalnej, wysuszonej i zapyłonej atmosfery boiska piłkarskiego. Słońce, odbitej w lustrzanej tafli wód, opala skórę wioślarza na brązowo, dając mu wygląd naprawdę zdrowy. Pozatem praca przy wiosle daje nam największe korzyści, doskonale rozwijając wszechstronnie nasz organizm.

Co się tyczy tradycji — sport ten należy do najstarszych. Powstał właśnie w tych czasach, kiedy wiosła używano do dalekich podróży morskich. Łodzie płańskie, poruszano wiosłem — znane są od setek lat i dziś jeszcze używane. Wioślarstwo sportowe rozwinęło się dopiero w XVIII wieku w Anglii, która odosobniona od Europy, stworzyła sobie spokojniejsze warunki bytu. Bliskość morza, znaczna ilość spokojnych nizinnych wód spowodowała, że Anglię zwrócili się do wody i do dziś dnia Anglię ucho-

dzi za panią morza. Jeżeli chodzi o sport to także w Anglii po raz pierwszy odbyły się regaty na Tamizie w r. 1775, a w r. 1829 zaczęły się, do dziś dnia trwające serje walk między ósemkami Oxfordu i Cambridge. Z Anglii rozprzestrzenił się sport wioślarski na cały świat i dziś nie ma prawie kraju, gdzieby nie były rozgrywane zawody wioślarskie.

Niestety wioślarstwo nie jest tak popularne jakby być powinno. Mimo bowiem zalet, o których wspominałem znacznie więcej zwolenników ma piłka nożna czy lekkoatletyka, a to dzięki temu, że wioślarstwo nie przestało być sportem dość kosztownym. Najwięcej spotykana łódź, t. zw. czwórka klepkowa kosztuje około 2000 zł., co na kieszeń przeciętnego śmiertelnika jest za dużo, zwłaszcza, że łódź jest jedynie przedmiotem sportowym. Dlatego koniecznym jest tworzenie klubów wioślarskich, co dałoby ogółowi możność uprawiania tego sportu. Klub taki mamy u nas w gimnazjum i moim zdaniem każdy zdrowy uczeń powinien oddawać wioślarce. Czyż może być coś przyjemniejszego jak w piękny słoneczny poranek ruszyć na śmieglej łodzi w nieznaną dal? Czyż nie stanowi to porywającego widoku nawet dla laika, gdy za łoga „ciągnie” co sił aż wiosła wyginają się a łódź przy każdym „pociągnięciu” wychyla się lekko z wody i chyżo pruje niebieską toń? Wielu może nie wie nawet, że łodzią można robić dalekie wycieczki równie dobrze, jak samochodem czy rowerem

Zdrowotne i krajoznawcze znaczenie turystyki wodnej jest może większe niż wioślarstwo regatowe a różnorodność form łodzi turystycznych wychodzi daleko poza siedem „rasowych” typów łodzi wycieczkowych, co pozwala na wycieczki wioślarskie po najmniejszych rzekach.

Wł. Kluczkowski,

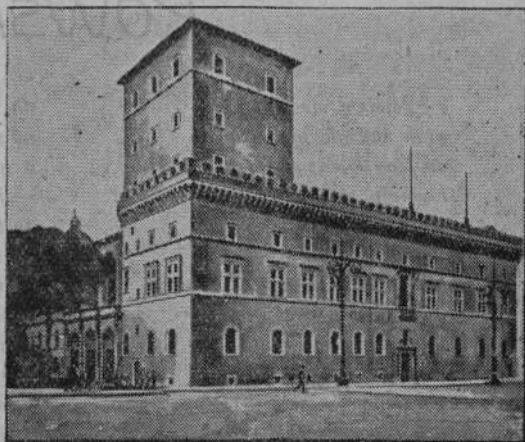
Źródła mineralne w Polsce.

Zbliża się lato. Wszyscy myślimy, gdzie też spędzimy tegoroczne wycozasy. Pamiętam, dawniej istniała moda wyjeżdżania zagranicę do różnych letnisk czy miejscowości kuracyjnych. Dziś nie pozwala nam na to nasz stan finansowy, zresztą niema potrzeby, bo u nas w kraju jest tyle zdrowych okolic i tyle zdrojowisk o źródłach mineralnych, że nonsensem byłoby wyjeżdżać w obce i dalekie kraje po zdrowie. Wystarczy wymienić takie miejscowości jak: Busko, Ciechocinek, Goczałkowice, Inowrocław, Iwonicz, Jastrzębie Zdrój, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Nałęczów, Niemirów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Szczawnica, Truskawice, Ustroń, Żegiestów. Wszystkie te miejscowości posiadają źródła mineralne o europejskiej a nawet światowej sławie.

Wody mineralne stosuje się w ten sposób, że się je pije lub w postaci kąpeli. Wody mineralne mogą zawierać w sobie żelazo, sól kuch., siarkę, jod, brom, sole, metali lekkich i dwutlenek węgla czyli kwas węglowy.

Wielkie znaczenie dla zdrowia mają kąpiele morskie i klimat morski. Dlatego też korzystajmy z uzdrowisk krajowych, zwiedzajmy je a przedewszystkiem zwiedzajmy nasze wybrzeże morskie w czasie wakacji i „Święta Morza”.

Stef. Chmielecka,



PAŁAC VENEZIA W RZYMIE.
Tu podpisany został pakt czterech.

ACH TE PIENIĄDZE....

Pięć lat więzienia za usiłowane zabójstwo swego... szwagra

Sprawy majątkowe, zwłaszcza jeśli chodzi o nie w rodzinie są bardzo drażliwe.

Zatargi te, zdają się być tak stare, jak świat. Często zatargi te mają swój smutny koniec, bo mało z tych zatargów dają się ułagodzić tj. załatwić polubownie.

Jednym z takich zatargów, który mógł skończyć się krwawo, miał miejsce w dniu 6 lutego br. w Orzechówku.

Oto jak przedstawia się sprawa: Między Józefem Kałużą a jego szwagrem Lauerem zamieszkałym w Orzechówku, bardzo często dochodziło do awantur na tle rodzinnych spraw majątkowych.

Wkońcu Lauerowi sprzykrzyły się klótnie pod jednym dachem i wyprosił się od Kałużów, upominając się jednak coraz do energiczniej o swoją część majątkową. Doprowadzony do

wściekłości Kałuża, postanowił skończyć ze szwagrem.

Dnia 6 lutego Kałuża wiedząc o tem, że Lauer będzie przejeżdżał na rowerze do swego mieszkania, ukrył się w przydrożnym rowie i gdy Lauer przejeżdżał, strzelił do niego.

Na szczęście jednak strzał chybił, a w rezultacie Kałuża znalazł się na ławie oskarżonych.

W ub. piątek odbyła się rozprawa w tej sprawie w Sądzie Okręgowym. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Krupka, przy współudziale sędziów Sali i Jaskrowskiego, oskarżał podprokurator Karls. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy zasądził Kałużę za usiłowane zabójstwo na 5 lat więzienia. Ponieważ oskarżony odpowiadał z wolnej stopy, Sąd zarządził aresztowanie oskarżonego i odprowadzenie natychmiast do więzienia.

WÓDKA PROWADZI DO NIESZCZĘŚCIA...

Za zabicie człowieka — 2 lata więzienia

Wódka prowadzi do nieszczęścia. To święta prawda. Może to potwierdzić Paweł Warszawski z Ryńska, przeciwko któremu toczyła się onegdaj rozprawa sądowa w Sądzie Okręgowym w Toruniu, za zabójstwo 4. p. Szały Adama z Ryńska.

Sprawa ma się następująco:

W dniu 22 marca rb. w oberży Zachy w Ryńsku, kilku gospodarzy zabawiło się przy kieliszku. Gdy do oberży wszedł Szała, Warszawski zapytał się jak się nazywa.

Na to odpowiedział młody Szała: „Tak jak mój ojciec!“

Po odpowiedzi Szały wywiązała się

klótnia, a następnie bójka, w czasie której Warszawski uderzył Szałę okutym kijem w głowę tak silnie, że Szała wskutek przekrwienia mózgu zmarł.

Sąd uznając okoliczności łagodzące, skazał Warszawskiego na 2 lata więzienia.

Teraz napewno Warszawski wódkę przestanie pić, a co najmniej wywoływać sprzeczek w stanie pijanym mając w pamięci zdanie:

„Wódka zaprowadzić może do kryminału!“

Obecnie się naprawdę poprawi, co też Sądowi przrzekal.

SKUTKI BURZY.

2 pożary od piorunów

11-to letni chłopiec porażony od pioruna. — Straty wyrządzone przez pożar poważne. — Ryby w przydrożnych rowach.

Wąbrzeźno, 14. 6. (x)

Podczas burzy, jaka przeszła w ubiegłą niedzielę po południu nad naszym powiatem, o czym już donosiliśmy — piorun uderzył w zagrodę Gustawa Kastnera w Jaworzu.

Spaliły się: dom mieszkalny, stodoła i chlew, budowane pod jednym dachem. Większość dobytku zostało uratowane, jednak w płomieniach zginęły 2 świnie, maszyny rolnicze i zboże.

Gdy uderzył piorun, w domu był sam 11-to letni synek Kastnera, który został porażony gromem. Również porażona została jalowica.

Straty powstałe przez pożar wynoszą około 6 tysięcy złotych. Straty pokryje ubezpieczenie.

W tym samym mniej więcej czasie uderzył piorun w stodołę własność p. Weroniki Kwieceńskiej w Piwnicach.

Stodoła, oraz w niej znajdujące się

maszyny rolnicze spłonęły doszczętnie.

Stojący opodal dom mieszkalny, — kryty słomą, dzięki nadludzkim wysiłkom syna Kwieceńskiej — zdołano uratować.

Szkoda wynosi około 4 tysiące zł, które pokryje ubezpieczenie.

Pozatem w okolicy Piwnic, Jaworza, Osieczka — burza wyrządziła wiele szkód. Piorun uderzył w jedno z przydrożnych drzew, które formalnie rozpołowił na dwie części.

O sile burzy świadczy fakt, że z wielu torfowisk i stawów powystępowały wody, lejąc się w okoliczne rowy, w których ręką można łapać dość wielkie ryby, uniesione prądem wody.

W dniu wczorajszym, tj. wtorek, po południu znowu przeszła burza nad naszym miastem i powiatem. Czw jakie szkody burza wczorajsza wyrządziła, do tej chwili nam nie wiadomo.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

Miliony owadów obsiadły pola w powiecie wąbrzeskim

NIE SZARAŃCZA — LECZ WAŻKI

Wąbrzeźno, dn. 14. 6. (o) Wczoraj przed południem nad niektórymi okolicami powiatu wąbrzeskiego, m. in. w Małych Radowiskach, Piwnicach, — zauważono olbrzymie chmary latających owadów, które obsiadły pola. Całe chmary tych owadów przyleciały od strony Golubia, budząc wielki postrach wśród okolicznych rolników, którzy byli zdania, że jest to nieznana w Polsce plaga — szarańcza.

W związku z temi alarmującymi wiadomościami wyjechał do Małych

Radowisk p. starosta Kalkstein w towarzystwie lekarza weterynaryjnego p. dr. Wilamowskiego, celem zbadania sytuacji na miejscu.

Rolnicy o swoje zagony mogą być spokojni, gdyż owady, które spadły na pola w wielkich masach, nie są szarańczą, lecz ważkami, nieszkodliwymi dla gospodarstw rolnych.

Ważki nie pozostały w naszym powiecie, lecz poleciały do powiatów grudziądzkiego i chełmińskiego, gdzie je również zaobserwowano.

PRZED SENSACYJNĄ ROZPRAWĄ.

Morderczyni dwojga dzieci przed Sądem

Kilka tygodni temu opinja poruszona została okropnym zabójstwem, dokonanym na dwojgu małych dzieci i to przez własną matkę, Annę Surmaczównę z Piwnic.

Wyżej wymieniona Surmaczówna, udusiła w lesie przy Jaworzu dwoje swoich nieslubnych dzieci.

Jako powód swego okropnego czynu podała, że do tego popchnęła ją nę-dza.

Epilog zabójstwa znajdzie się w Sądzie w Wąbrzeźnie w dniu 27 czerwca br. na sesji wyjazdowej wydziału karnego Sądu Okręgowego w Toruniu.

Surmaczównie grozi kara w myśl par. 226 kodeksu karnego do 10 lat więzienia, a gdyby sądzona była z par. 225 k. karnego może być skazana na śmierć.

Rozprawa budzi wielkie zacieka-wienie.

JESZCZE JEDNA KLĘSKA DLA ROLNIKÓW.

Rdza na zbożu

Wąbrzeźno, 14. 6. (o)

Alarmujące wiadomości o pojawieniu się rdzy na zbożu w pewnych okolicach naszego powiatu, okazują się prawdziwe.

Zwłaszcza na pszenicy klęska rdzy

daje się już odczuć w dotkliwy sposób.

Do tylu już kłopotów i klęsk przysłała nowa klęska — rdza. Jak tej klęsce zaradzą dotknięci nią rolnicy jeszcze nie wiadomo.

Kowalewo

— Kowalewo. Legion Młodych. Założony niedawno Oddział Legionu Młodych w Kowalewie kończy obecnie kurs kandydacki. Dotychczas odbyło się 5 zebrań kursu kand., na których wygłoszono nast. referaty:

1) p. Gierszewski — „Prądy ideowe młodego pokolenia polskiego“ 2) p. Dynowski Br. — „Mniejszości narodowe w Polsce“ 3) p. Dynowski B. — „Stronnictwa polityczne w Polsce“ 4) p. Sokalski J. — „Faszyzm, Hitleryzm, Komunizm, a L. M.“ 5) p. Neumann — „Ideologia L. M.“

W piątek, dnia 9 bm. wyjechał na zebranie Oddziału Kowalewo, z ramienia Komendy Obwodu Wąbrzeźno. Szef Pracy p. A. Kruszczyński, który wygłosił referat p. t. „Deklaracja Ideowa Legionu Młodych“, nad którym wywiązała się dyskusja piśmienna, obowiązująca wszystkich kandydatów. Szef Pracy ob. omówił po referacie i dyskusji szereg spraw organizacyjnych, poczem zebranie zostało zakończone odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“.

Ostatnie zebranie kursu kand. odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. z referatem dyskusyjnym p. Maćkowiaka p. t. „Wady ustroju liberalno-kapitalistycznego“. W sobotę, 17 bm. o godz. 18, odbędzie się w świetlicy szkolnej ślubowanie członków, którzy z wynikiem pomyślnym ukończyli kurs kandydacki.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 14 czerwca 1933 roku

— Prosimy wywiesić flagi o barwach narodowych. W związku z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorze, uprasza się Szanowne Obywatelstwo o wywieszenie chorągwi o barwach narodowych w dniu 14 i 15 bm.

— Osobiste. P. Neusser, dotychczasowy zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego przeniesiony został na stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowego do Sepólna. P. Naczelnikowi na nowej placówce życzymy „Szczęść Boże“.

— Kasa Chorych w Toruniu oddział Wąbrzeźno. Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w dniu 15 bm. udzielała; na okręg Wąbrzeźno p. dr. Kawczyński, zaś na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski, lekarze kasowi.

— Echa zgonu śp. Falkowskiego. W związku z nagłym zgonem śp. Franciszka Falkowskiego proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nie zmarł On wskutek zajęcia przez sekwestratora rzeczy, lecz zmarł wskutek innych, codziennych kłopotów. Śp. Falkowski nie miał nigdy zajętych rzeczy ani przez egzekutora ani przez komornika.

— Zakończenie roku szkolnego. Dziś, po uroczystych nabożeństwach — nastąpiła zakończenie roku szkolnego i z tem rozpoczęły się wielkie wakacje.

— W dwójkę rowerem jechać nie wolno. Pan Wojewoda pomorski wydał zarządzenie, zabraniające przewożenia

na rowerze osób trzymanych w rękę lub umieszczonych przed kierownicą. Na rowerze, może jechać druga osoba tylko wtedy, jeżeli jest specjalnie do tego przystosowane miejsce (np. zapasowe siodełko).

— Kradzież świń. Wczorajszej nocy skradziono Jachowskiemu zam. na Podzamku jednego świniaka. Po złodziejach niema śladu.

— Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wąbrzeźnie odbyło się ubiegłej niedzieli, dnia 11 bm. w lokalu p. Markuszewskiego przy liczny udziałem członków pod przewodnictwem prezesa p. Skrzypczaka. Po odczytaniu protokołu z ost. zebrania p. Redlak, sekretarz, odczytał cały szereg nadeszłych okólników od władz inwalidzkich wojewódzkich i władz głównych. Pozatem omawiano sprawy wewnętrzne Koła.

— Strzelanie Królewskie. Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 2 lipca urzędza swe tradycyjne strzelanie Królewskie połączone z różnymi niespodziankami. Zarząd.

— Nadzwyczajne zebranie K. P. W. W dniu 5 bm. o godz. 16,30 w poczekalni II. kl. na stacji Wąbrzeźno odbyło się nadzwyczajne zebranie K. P. W. ogniska Wąbrzeskiego. Po zagajeniu zebrania, prezes ogniska p. Zieliński podał zebranym porządek obrad do wiadomości, który przyjęto bez zmian poczem nastąpiło odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.

Marszałkiem posiedzenia wybrano p. Zielińskiego, sekretarzem p. Hapkę, na asesora powołano p. B. Janowskiego i Beszczyńskiego.

Ustąpienie prezesa i sekretarza nastąpiło skutkiem przeniesienia do innych miejsc służbowych. Ustępujący prezes p. Zieliński przy złożeniu swego mandatu zęgnął członków życząc im dalszych owocnych prac na niwie K. P. W. i rozwoju, nadmienając, że z żalem opuszcza ognisko wąbrzeskie K. P. W. P. B. Janowski w imieniu zebranych zęgnął odchodzącego i życzył mu pomyślnego powodzenia na nowym stanowisku. Drugi z pośród członków zęgnął odchodzącego prezesa p. Beszczyńskiego.

Po krótkiej przerwie nastąpił wybór nowego prezesa i sekretarza. Prezesem wybrany został jednogłośnie nowy zawiad. stacji p. Józef Tusch, sekretarzem, p. Hapka. Nowy wybrany prezes p. Tusch, wygłosił do obecnych obszernie, treściwe nacechowane wielką serdecznością przemówienie, przyczem określił intesywną działalność tut. Ogniska [zaznaczając, że z zadowoleniem przyjął, zapewniając, że staraniem jego będzie poprowadzić dalej pracę dla dobra kolejniactwa i obrony Państwa. Porywając przemówienie prezesa wysłuchali członkowie z wielkim zainteresowaniem. W wolnych głosach z inicjatywą nowego prezesa uchwalono utworzyć przy tut. Ognisku „Koło Rodzinne“ Kolejarzy“. Pierwsze wstępne prace dla utworzenia tegoż, powierzono p. B. Janowskiemu przy pomocy p. J. Zalewskiego. Pozatem uchwalono też utworzyć przy ognisku K. P. W. orkiestrę smyczkową; na organizatora

też wybrano p. Schuberta. Nowo przeniesione zaw. stacji i zarazem nowego prezesa p. Tuscha w imieniu tut. kolejarzy wital p. B. Janowski. Poza tem nowy prezes p. Tusch omawiali pewne sprawy organizacyjne, uświadamiając członków o znaczeniu K. P. W. w obronie Państwa. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zamknięto okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczyposp. Polskiej i „Cześć Kolejnictwu“.

— Obozy letnie P. W. i W. F. dla młodzieży szkolnej. Powiat. Komenda P. W. 65 pp. już ustaliła obsadzenie obozów letnich p. w. i w. f. organizowanych przez władze wojskowe na terenie Pomorza, dla członków hufców P. W. szkolnych.

Z hufca P. W. Państw. Gimnazjum wyjeżdża do obozów 5 tygodn. w Cetniewie nad morzem, 9 uczniów. Do obozów w Solcu Kujawskim — na 5 tygodnie, wyjeżdża 4 uczniów.

Obozy te będą dla uczestników zakończeniem prac P. W. i po ukończeniu ich uczniowie otrzymają świadectwa wojskowe II-go stopnia P. W.—dające prawo do ulg wojskowych, określonych ustawą wojskową.

Pozatem z hufców P. W. szkół dokszt. rów niez wyjedzie do obozów 11 członków P. W. — którzy będą mieli okazję w obozach osiągnąć świadectwa P. W. II-go stopnia.

Wszyscy uczestnicy obozów letnich p. w. i w. f. korzystają w czasie pobytu w obozach z opieki lekarskiej i nauczycielskiej.

Otrzymują wyżywienie według tabeli dla szkół wojsk. — oraz umundurowanie i zakwaterowanie bezpłatnie.

— Zakończenie prac P. W. w hufcach szkolnych. W związku z zakończeniem roku szkolnego Pow. Komendat P. W. por. Kuliszewski przeprowadził egzaminy i przeglądy w hufcach szkół dokształcających, na I-szy stopień P. W.

W Wąbrzeźnie przegląd hufca odbył się w obecności p. inspektora szk. Matuszkiewicza i kierownika pedagogiczn. hufca p. prof. Kluski. Świadectwa I-go stopnia P. W. uzyskało 46 uczniów szk. dokszt.

W Golubiu przegląd hufca odbył się w obecności kierownika szkoły p. Górskiego i kierownika pedagogiczn. hufca p. Winklera. Świadectwa I-go stopnia P. W. uzyskało 15 uczniów szk. dokszt.

W Kowalewie przegląd i egzamin odbył się w obecności kier. szkoły p. Gierszewskie-

go. Świadectwa I-go stopnia P. W. uzyskało 17 uczniów.

Z powiatu

— Ryńsk. (Jak tępią szczyry w Ryńsku?). Zarządzeniem władz wyższych rozporządzenie w Ryńsku tępienie szczyrów. Truczną nakazano sołtysowi sprowadzić dla wszystkich za pośrednictwem Województwa!! Za truczną, w butelkach 30 gramów płacono 1,70 zł. Truczna jednak nie pomaga — szczyry do dziś dnia chodzą ... zdrowe.

Ciekawi jesteście, dlaczego akurat musiano kupić truczną na szczyry w Województwie? Przecież w powiecie jest tyle drogerji, których właściciele płacą przeciw podatki..? Naprawdę bardzo to dziwne. (B. T.).

Katastrofa lotnicza

CHICAGO. W pobliżu Chicago spadł samolot, zdążający na Wystawę Chicagorską. W płomieniach zginęło dwóch lotników i ośmiu pasażerów.

Nominacja ks. Biskupa-Sufragana pińskiego

CITTA DEL VATICANO. Ojciec Święty mianował Ks. dr. Karola Niemirę, proboszcza parafji św. Augustyna w Warszawie, biskupem tytularnym Tavii, oraz biskupem-sufraganem diecezji pińskiej.

Polak laureatem

WIENIE. Pierwsza nagroda w kwocie 3000 szyl. na Międzynarodowym Konkursie gry fortepianowej w Wiedniu przyznana została pianistce polskiemu Bolesławowi Konowi z Warszawy.

RUCH TOWARZYSTW

— BACZNOŚĆ! Bractwo Strzeleckie bicze gremjalny udział w procesji Bożego Ciała. Zbiórka o godz. 10.15 u prezesa.

Zarząd.

— Podoficerowie Rezerwy! Zebranie miesięczne Kół Podoficerów Rezerwy odbędzie się w piątek, 16 bm. o godzinie 8 w lokalu p. Szymańskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— Baczność Członkowie P. O. S. W piątek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w małej sali p. Klimka Walne zebranie — celem wyboru członków sądu honorowego.

Zarząd.



TRENINGI do konkurencji „P. O. S.“ odbywają się co piątek, od godz. 17 do 19-tej na stadionie. O liczny udział członków proszą

Zarząd.

— Miesięczne zebranie Stowarzyszenia Lektorów odbędzie się w niedzielę, dnia 18 czerwca 1933 r. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Klimka.

Zarząd.

— Legjon Młodych. W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 16 w świetlicy T. C. L. odbędzie się ślubowanie oddziału żeńskiego L. M., na którym obecność wszystkich członków konieczna.

Komenda.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 13. 6. 33 r.

BYDŁO:

| Woly: | |
|--------------------------------------|-------|
| pełnomięsiste wytuczony nieoprzęgane | 60—66 |
| mięsiste tuczone młodsze do lat 3 | 54—58 |
| mięsiste tuczone starsze | 44—48 |
| miernie odżywione | 28—40 |

| Buhaje: | |
|--------------------------------------|-------|
| Wytuczony pełnomięsiste | 58—60 |
| tuczony mięsiste | 48—52 |
| nietuczony, dobrze odżywione starsze | 40—42 |
| miernie odżywione | 36—38 |

Krowy:

| | |
|-----------------------------|-------|
| Wytuczony pełnomięsiste | 60—66 |
| tuczony mięsiste | 52—56 |
| nietuczony dobrze odżywione | 34—40 |
| miernie odżywione | 24—30 |

Jalowice:

| | |
|------------------------------|-------|
| Wytuczony pełnomięsiste | 60—64 |
| tuczony mięsiste | 54—58 |
| nietuczony, dobrze odżywione | 44—48 |
| miernie odżywione | 38—40 |

Młodzież:

| | |
|-------------------|-------|
| Dobrze odżywione | 38—40 |
| miernie odżywione | 34—36 |

CIEŁĘTA:

| | |
|----------------------------------|-------|
| b) najprzedniej. cielęta tuczona | 70—76 |
| tuczona cielęta | 62—68 |
| dobrze odżywione | 54—60 |
| Miernie odżywione | 46—56 |

ŚWINE:

| | |
|-------------------------------------------------------------------|--------|
| a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi | 96—100 |
| b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi | 92—94 |
| c) pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi | 86—90 |
| d) mięsiste świnie ponad 80 kg. tuczona starsze skoby i macioraki | 76—82 |
| | 86—94 |

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNAŃIU.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Poznań dnia 13. 6. 1933 r.

| | |
|--------------------------------|-------------|
| żyto | 17,00—17,25 |
| Pszonica | 34,50—35,50 |
| Jęczmień 643—662 g/l | 14,25—15,— |
| Jęczmień 643—662 g/l | 13,75—14,25 |
| Owies nad. się do siewu | 11,75—12,25 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 20,00—27,00 |
| Mąka pszena 65 proc. wł. work. | 53,75—55,75 |
| Otręby żytnie | 9,75—10,50 |
| Otręby pszenne | 9,50—10,75 |
| Otręby pszenne grube | 10,25—11,25 |
| Gorzycza | 48,00—54,— |
| Wyka lato | 11,50—12,50 |
| Peluszka | 11,00—12,— |
| Groch Victoria | 24,00—26,— |
| Łubin niebieski | 6,00—7,— |
| Łubin żółty | 8,00—9,— |

Ogólne usposobienie spokojne.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzesko, ul. Mickiewicza nr. 1.

Dziś 14 i dni następne tj. 16, 17, 19 i 20-go czerwca 1933 r.

CIĄGNIE NIE II. KLASY

Bukownik

do koniczyny „Favorit-Zimmermanitokarka 2 i pół mtr. długą w tloczeniu wszystko w dobrym stanie sprzedania

F. Topoliński, — Bydgoszcz
Plac Poznański Nr. 4

Sprzedaż parcel

z maj. Piątkowo powiat Wąbrzesko, st. kolejowa Zieleń, z pół. pod Radowiska — i przysiosie od granicy gminy Kietpiny, odbędzie się dnia 23 czerwca br. (piątek) od godz. 4 po poł. w maj. Piątkowo

Liczba czynności I. K. 3/32

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Golubiu wybudowanie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Golub rola tom XI wykaz 152 na imię Wawrzyńca Manerowskiego zostanie dnia 17-go sierpnia 1933 r. o godz. 11 przed poł., celem zniesienia wspólności wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 1.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22 sierpnia 1932 r.

Golub, dnia 24 maja 1933 r.

SĄD GRODZKI

„Zdrowisko Inowrocław“

Sezon od kwietnia do października

Leczy się reumatyzm — artretyzm — podagrę, ischias — oraz schorzenia stawowe.

Wskazane w schorzeniach kobiecych i dzieci, choroby serca, naczyń krwionośnych — i górnych dróg oddechowych.

Czynne — powszechnie znane kąpiele solankowe, — jodo — bromowe i borowinowe, kąpiele kwasowęglowe.

Inhalatorjum. — Wodolecznictwo. — Wziewanie emansacji radowej. — Zakłady specjalne. — Ceny niskie.

Informuje: Zarząd Zdrowiska Inowrocław

Mimo kryzysu

||||| w okresie wiosennym — każdy coś niecoś kupuje



OGŁOSZENIA

umieszczane w czasopiśmie - kierują krokami klienta podczas tych zakupów sezonowych. Ogłaszając swoją firmę w „Głosie“ możesz być pewnym liczniejszej klienteli.

3 pokojowe

mieszkanie

z wszelk. wygodami od 1 lipca br. do wynajęcia. M. Kamińska — Matejki 14

Ktokolwiek będzie rozsiwał plotki rzucone na mnie przez pp. Trantaunę i Wieckich pociągnę do odpowiedzialności sądowej

E. Małgorzewiczówna

Jest do odebrania

LIST

poste restant

Naręczony



POLECAM

w wielkim wyborze praktyczne podarki po znacznie niższych cenach, które dotąd jeszcze nie były

obraczki ślubne, zegarki, zegarki, budziki. Biżuterje ze złota, srebra, alpaki i double. Nakrycia stołowe srebrne, alpakowe i kryształowe oraz art. optyczne

F. R. BIAŁY

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy
WĄBRZEŻNO

ulica Marszałka J. Piłsudskiego 4 Telefon 46